

Cena 30 gr.

☆ Poczta opłacona ryczałtem. ☆

PROZIEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok II. Białystok, sobota 3 — niedziela 4 lipca 1926 r. **№ 27.**

SPÓŁKA AKCYJNA DLA MIĘDZYNARODOWEGO TRANSPORTU **SCHENKER i S^{KA} w WARSZAWIE**

Oddział w Białymstoku

Kilińskiego 19, telef. 3-23

Składy z bocznica — telef. 11-95

Oddziały w kraju.

Firmy korespondencyjne we wszystkich miastach handlowych zagranicą.

Clenie i ekspedycja, magazynowanie, ubezpieczenie.

Zarząd Elektrowni Białostockiej niniejszym przypomina P. T. Abonentom, że należność za prąd elektryczny będzie przyjmowana tylko **gotówką.**

Weksle i inne zobowiązania w żadnym wypadku przyjmowane nie będą.

ZARZĄD ELEKTROWNI BIAŁOSTOCKIEJ.

Tylko patentowane gilzy „DWUWATKI“ zabezpieczają organizm ludzki od szkodliwej działalności nikotyny

Wyrób fabr. **„SOKÓŁ”**

W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk
WARSZAWA, ulica Leszno 108, telef. 266-42.

Przedstawiciel na Województwo Białostockie

Edmund Zdrójkowski

Białystok, Artyleryjska 5, telef. 4-36.

DOM EKSPEDYCYJNY
SIMON EGER i J. BLOCH

Białystok, Sienkiewicza 34, telef. 51

„Marsz. Piłsudski szykuje pochód na Moskwę.“

Brednie o „polskim imperjalizmie“ i planach wojennych marsz. Piłsudskiego.

Któż może mieć, choć na chwilę, wątpliwość, że politycy bolszewicy życzą państwu polskiemu — wszystkiego jak najgorszego i usiłują nam szkodzić, gdzie tylko mogą i jak tylko mogą. Nic więc dziwnego, że te same sowieckie gazety, które początek wypadków majowych przyjmowały z wielką uciechą, sądząc, że zanieśie się u nas na dłuższą zawieruchę — gdy się wszystko spokojnie skończyło, zaczęły się wściekać i pleść niesłychane bzdury o nowym rządzie.

Ponieważ Marsz. Piłsudski bynajmniej nie miał zamiaru zrobić rewolucji socjalnej — więc został oczywiście imperjalistą i militarystą, wrogiem Rosji, który tylko czyha na zgubę Radka i Dzierżyńskiego i cały przewrót majowy po to zrobił wyłącznie, aby dobrać się do ich skóry. W myśl tego bolszewickie „lzwiestia“ piórami wszystkich po kolei swoich dziennikarzy straszą siebie i Europę, że **Piłsudski, zebrawszy siły, ma zamiar w najbliższym czasie urządzić pochód na Moskwę (II) i obalić ustrój sowiecki**, aby: po pierwsze rozszerzyć granice Polski, po drugie zaś — przysłużyć się w ten sposób Anglii.

O tych alarmach sowieckich już wielokrotnie donoszono i nikt się temu nie dziwił, ani się nawet niemi zbytnio nie zajmował. Po pierwsze bowiem były to wierutne głupstwa, po drugie zaś wiadomo było — w jakim celu bolszewicy te bajdy rozszerzają.

Aliści zdumiewać musi, gdy po kilku tygodniach te same perfidne bzdury bolszewickie odezwały się brzydką czkawką, czy też bezmyślnem echem tam, gdzie się ich powtarzania najmniej spodziewać można było — mianowicie w pewnych kołach polskich. Niektórzy politycy narodo-demokratyczni w ślepym początkowym zapędzie przeciwko nowemu porządkowi rzeczy w Polsce — dali się wziąć na lep rewelacji Radka-Sobelsona i zaczęli również rozpowszechniać niedorzeczne bajdy, jakoby Marszałek Piłsudski miał zamiar rozpoczęcia wojny z Rosją i tym podobne kombinacje. Oczywiście, te opowiadania im się „wymknęły“ i możeby teraz już nie były wypowiedziane — ale teraz już nie można ich cofnąć. Wiadomo, że słowo wylatuje wróblem, a wraca wołem; najgorzej jest ze słowem, wypisanem, a tembardziej wydrukowanym, gorzej niż wypowiedzianem. Tyle razy powtarzało się za bolszewikami bzdury o imperjalizmie Piłsudskiego i o gotowaniu się przez niego do nowej wojny w gazetach, a nawet broszurkach, że nareszcie znalazło to echo i zagranicą, mianowicie nad Sekwaną.

W tygodniku paryskim „Revue Hebdomadaire“, niejaki p. Jean Picardin powtarza te same alarmy, oświadczając wręcz iż „Poznańskie jest przekonane (?), że kuszony przez swój atawizm (?) i przez swoich doradców Marszałek, będzie się starał raz jeszcze urzeczywistnić na złość Rosji swoją chimeryczną politykę federalizmu“, oraz „osiągnąć przez zdobyc i przez ukryte aneksje granice z roku 1569“ (!).

Ze w Paryżu pokutuje, zwłaszcza w prasie, wciąż jeszcze dawna przysłowiowa nieznajomość Polski (tak samo jak wielu innych krajów) i jej stosunków i że każde głupstwo na ten temat może być tam wydrukowane — to wiadomo, ale jest zdumiewające i potępienia godne, że takie głupstwo, na razie tylko śmieszne, mogące jednak przy dalszem powtarzaniu szkodzić Polsce, szkodzić naszej opinii zagranicą, szkodzić naszej walucie i naszemu kredytowi — może się powoływać na źródła polskie. P. Picardina oczywiście ta konsekwencja nie boli tembardziej, że „piknęło“ go do napisania tej szkodliwej bzdury to, co czytał w pismach z nad Wisły. Boleć jednak powinno tych, którzy owego piknięcia byli źródłem, a choćby tylko mimowolnym powodem.

Rzeczywistość tym szkodliwym alarmom najkategoryczniej zaprzecza. Mimo wszystkich kraków stosunki w Polsce zmierzają ku uporządkowaniu, kurs złotego poprawia się — jednym słowem wszystko idzie wbrew przeciwnie, niżby pójść miało, gdyby istotnie rzecz w Polsce zmierzała do jakiejś zawieruchy wojennej. Skądinąd zresztą wiadomo, że właśnie Marszałek Piłsudski był najgorętszym przeciwnikiem wszelkiego wtrącania się Polski do walk stronnictw rosyjskich między sobą, że był przeciwny popieraniu czy to Wrangla czy to Denikina i że jego

czynna nienawiść do bolszewizmu ograniczała się do wyparcia najazdu sowieckiego z granic Polski i do przeszkodzenia bolszewikom z zaprowadzeniem u nas swoich „porządków.“ Tak więc niema żadnych realnych podstaw do obawiania się powyżej wymienionych sowieckich bredni i do powtarzania ich przez francuskie pisma z powoływaniem się niestety na polskie źródła. Są one też na razie tylko śmieszne. Gdy jednak dalsze ich powtarzanie miałyby już wyraźnie charakter antypolskiej propagandy — oczekujemy, że także z tej polskiej strony, z której francuskie dzienniki powtarzają te alarmy nastąpi kategoryczne ich odwołanie i zaprzeczenie, aby ogólny interes Polski mimo wszystko na nich nie ucierpiał.

Gonta i Szela grasują bezkarnie na obszarach Rzeczypospolitej...

Fala wywrotowa zbiera i rośnie raz tu, raz tam.

Co chwila gdzieś — czy to na odpuszcie, czy na jarmarku, czy po wiecu — wybuchają próby i początki buntów chłopskich.

Anarchję i psychozę bolszewicką rozszerzają postowie sejmowi, netykalne herszty „zielonej rewolucji.“

Po kraju rozjeżdżają kolejami Walerony i Putki, Ledwochy i Dwiduchy, Bryle i Chyby ze swoimi bojówkami i strzelcami. Obiecują złote góry, wywłaszczenie dworów bez odszkodowań, podział gruntów, lasy i pastwiska. Odradzają płacenia podatków. Każą pilnować „obszarników“, żeby przed nową rewolucją „nie zdołali wywieźć cennych rzeczy“. „Pilnujcie panów!“ Nie puszczajcie żywcem!..

Posel Chyb w te słowa przemawia na wiecach chłopskich w Kieteckiem:

„Godzina chłopów wybiła. — Brać kosy, kłonicie i rznąć. Kłogo — sami wiecie. Ich (t. j. ziemian) dni są policzone. Panowie nie chcieli wam dać broni, my ją mamy. Zapisujcie się do związków zbrojnych. Waszego dziedzica — monarchistę pilnować. W razie wybuchu ustawić się na ganku i nie puszcząć go, bo ucieknie. Policję zredukować do półowy, starostę wypędzić (głosy: Wypędzić!) Ziemię sami rozdzielicie, gdy damy znak“.

Posel Ledwoch takie, naprzykład, „mowy“ wygłasza w Szczekocinach:

„Po zamachu stanu marszałka Piłsudskiego niema w Polsce żadnej prawnej władzy, ani wojewody, ani starosty, ani policji. Władza jest w rękach ludu... Dotychczas szliśmy drogą ewolucji, obecnie nareszcie przeszliśmy na drogę rewolucji... Lud musi z bronią w rękę wywalczyć swoje prawa, a więc zabrać obszarnikom ziemię, puścić z dymem dwory i palace, choćby najbardziej ozłocone i hrabskie, dobytek zagrabic, właścicieli wymordować... Do urzeczywistnienia swoich celów chłopci muszą się masowo zapisywać do Strzelca, od którego po wpłaceniu 50 gr. składki otrzymają karabiny i naboje, a szkolic ich będą specjaliści instruktorzy.“

Gonta i Szela grasują po obszarach Rzeczypospolitej Polskiej.

Gonta i Szela „wzięli się za politykę.“

Gonta i Szela chcą, żeby „polska wieś spokojna, polska wieś zaciężna“ zacerwieniła się od krwawej łuny pożarów, zbroczyła się krwią, rozpoczęła straszny chłopski bunt.

— „Rznąć panów! rznąć księżyl rznąć urzędników!“ — głosi Szela.

— „Zabrać obszarnikom ziemię, puścić z dymem dwory i palace! Zagrabic dobytek! Wymordować właścicieli!“ — dodaje Gonta.

Dopóty te Gonty i Szeli będą grasowali po obszarach Rzeczypospolitej Polskiej bezkarnie, jako nietykalni — o pacyfikacji i normalizacji stosunków nie może być mowy. Ciągłe będą wrzenia, fermenty i nastroje katastrofalne.

Tuba sonans magistracka a p. A. Muszyński. Dwa głosy.

„Dziennik Białostocki“ w numerze swym z dnia 26. VI. r. b. zamieścił artykuł wstępny pod nagłówkiem:

„Samorząd miejski dąży do zatrudnienia bez-

robotnych. Przedstawiciele Związków robotniczych politykują i nie chcą współdziałać.

Podając obszernie sprawozdanie z konferencji, która odbyła się w Magistracie, przy współudziale p. Vice-Wojewody, przedstawicieli Magistratu i Związków robotniczych w sprawie miejskich robót inwestycyjnych, celem zatrudnienia bezrobotnych. „Dzien. Biał.” pisze:

„Ciekawem było w całej tej sprawie **zachowanie się przedstawicieli związków robotniczych.** Kiedy na konferencji w dniu 18 b. m. żądali z całym tupetem prowadzenia robót, ażeby przez cały sezon letni było zatrudnionych po 500 robotników niewykwalifikowanych dziennie, grożąc, że zrzucą z siebie odpowiedzialność za wszystko, co się może stać, o ile Magistrat nie spełni tego czego żądają, Prezydent, p. Szymański zaproponował, ażeby równocześnie z nim udała się **do Ministerstwa Robót Publicz. delegacja,** która wspólnie przedstawi położenie robotników w Białymstoku i prosić będzie o pożyczkę. Przedstawiciele robotników **przyrzekli, że wyślą swoich delegatów** którzy pojedą razem z p. Prezydentem do Min. Robót Publicznych. Przed wyjazdem t. j. 25 b. m. p. Prezydent Szymański zaprosił do Magistratu **tych samych przedstawicieli,** poinformował ich dokładnie, co Magistrat zrobił w tej sprawie, odczytał wszystkie memorjały, wnioski i opinie władz wojewódzkich, zkomunikował, że ze wszystkimi temi materiałami wyjeżdża do Warszawy, prosząc o podanie mu imion i nazwisk delegatów związków robotniczych, którzy razem z nim mają się udać do Ministerstwa Rob. Publ.

Wszyscy przedstawiciele związków robotniczych oświadczyli, że udziału swojego w staraniach Magistratu o zwiększenie pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych niewykwalifikowanych—odmawiają.

Wywołało to zrozumiałe zdumienie tak w Magistracie, jak i u władz wojewódzkich. Magistrat jednak, nie kierując się względami takimi, jakie podyktowały przedstawicielom robotników, odmowę udziału w staraniach o pożyczkę, lecz tylko dobrem społecznym i publicznym i **zrobi wszystko** co będzie w jego mocy, dla złagodzenia doli bezrobotnych, jeżeli odmawiają się od tego przedstawiciele robotników.”

Jak wnioskować można z tego artykułu „Dzien. Biał.,” **gazeta jest całkowicie po stronie Magistratu — w tej sprawie; przedstawicielom zaś związków robotniczych zarzuca politykomanję i niechęć do współdziałania z Samorządem białostockim,** który dąży do zatrudnienia bezrobotnych.

Tymczasem całą tą sprawą przedstawia się w rzeczywistości nieco odmiennie.

Artykuł „Dz. Biał.” — tej, nawiasem mówiąc, **tuba sonans magistrackiej** (w ostatnich czasach) — jest to głos jednej strony.

Teraz wysłuchajmy głosu drugiej strony — głosu przedstawicieli związków robotniczych:

Dnia 29 b. m. na placu teatru „Palace” odbył się wiec P. P. S., na którym to wiecu zabierał głos w tej sprawie Sekretarz Okręgowy P. P. S. p. A. Muszyński.

P. A. Muszyński m. inn. powiedział:

„My, robotnicy białostoccy, nie mamy swych przedstawicieli w Magistracie. My nie mamy teraz prawa kontrolować tych panów. My nie wiemy, co się dzieje w Magistracie, w jaki sposób wydawane są tam pieniądze... Jak podkreśla prasa miejscowa; Magistrat za pierwsze półrocze bieżącego roku ma już 600.000 zł. deficytu. 600.000 złotych wydał Magistrat ponad budżet; Żeby wydawać, trzeba mieć co wydawać. Skąd Magistrat wziął te 600.000 zł? Kto pożyczył je Magistratowi? My nic o tem nie wiemy... Ludzie fachowi opowiadają nam dziwne rzeczy o bieżących robotach magistrackich w parku Zwierzynieckim. Ludzie ci twierdzą, że **za każdą robotę tam wykonaną Magistrat płaci w trzy razy więcej, niż ta robota jest warta...** Jest długi szereg innych faktów. Jechać do Warszawy, do Ministerstwa Robót Publicznych, z głową Magistratu p. Szymańskim, znaczy to całkowicie potrzymać obecny Magistrat w jego zamierzeniach w dziedzinie gospodarki miejskiej; znaczy to brać na siebie odpowiedzialność za ten sposób, w jaki wydane i będą wydawane otrzymane z Warszawy pieniądze. Czyż możemy to uczynić? Nie! Stanowczo nie!”

Tak mówił w tej sprawie na wiecu w dniu 29 b. m. przedstawiciel związków robotniczych p. A. Muszyński!

Jak odmiennie brzmi to w porównaniu z głosem „Dz. Biał.”

Politykomania—to jedno. Niechęć przyjmowania odpowiedzialności—nawet w najmniejszym stopniu—za tego komu się nie ufa i czynów którego w całości się nie zna—to zupełnie co innego.

Nie przedstawicielom związków robotniczych zarzucić trzeba politykomanję, lecz „Dziennikowi Białostockiemu”.

Obserwator.

Sprawa kredytów na walkę z bezrobociem.

Pèlerinage p. Prezydenta do Warszawy. Rezultaty niepomyślne. Nastroje optymistyczne.

Wobec odmowy przedstawicieli związków robotniczych wzięcia udziału w delegacji do Warszawy, celem uzyskania nowych, dodatkowych kredytów (100.000 zł.) dla zatrudnienia bezrobotnych niewykwalifikowanych, p. Prezydent miasta B. Szymański udał się do Warszawy dnia 26 czerwca r. b. **solo.**

Misja p. Prezydenta zakończyła się niezbyt pomyślnie. P. Prezydent miasta miał złożyć w Warszawie trzy niemorjały: 1) o powiększenie kredytów dla zatrudnienia bezrobotnych niewykwalifikowanych o 100 tys. zł. 2) o uzyskanie 130 tys. zł. na dokończenie budowy szkoły przy ul. Gdańskiej i 3) o wypłacie przez Min. Rob. Publ. czwartej raty kolejnej (75 tys. zł.) na miejskie roboty inwestycyjne celem zatrudnienia bezrobotnych.

Co do pierwszego memorjału—odpowieź wypadła odmownie, a to z braku funduszy.

Na dokończenie budowy szkoły 130 tys. zł. być może się znajdzie. Rata lipcowa 75 tys. zł. może być wypłacona dopiero w przyszłym tygodniu. Tymczasem Magistrat na poczet tej raty wyasygnował już z funduszy własnych, nie chcąc przerywać robót około 40 tys. zł.

Bieżący miesiąc będzie bardzo ciężkim dla naszych samorządów, gdyż z raty lipcowej pozostanie suma około 35.000 zł.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy, iż nasz szanowny pan prezydent jest wielkim optymistą. Optylizmem swym p. Prezydent zaraża cały Magistrat, i oto czytamy w „Dzien. Biał.”:

„Niepomyślne te zabiegi niezraziły jednakże Magistratu, który w dalszym ciągu czynić będzie wszelkie starania uzyskania kredytów potrzebnych.

...W Min. Skarbu, gdzie p. prezydent miasta robił starania o przyznanie kredytu przewidzianego w budżecie nadzwyczajnym miasta w wysokości 442 tys. 500 zł., czekała również odmowa. Zaproponowano zwrócenie się do Banku Gospodarstwa Krajowego o pożyczkę zł. 150 tys. na ostateczne umorzenie pożyczki zaciągniętej przez miasto w roku zeszłym na walkę z bezrobociem, którą to pożyczkę miasto spłaciło już częściowo z funduszy na inny cel przeznaczonych. **W ten sposób zachwiał się budżet nadzwyczajny, z którego wydatkowano już około 400 tys. zł.** Mimo wszystko w Magistracie panuje przekonanie, że najbliższe dni przyniosą zmiany na lepsze”.

NA MARGINESIE.

„Luna-park” białostocki, „stadjon na modłę europejską”, azjata samorządowy oraz poreka Rady Międzyzwiązkowej b. Wojskowych w Białymstoku.

W „Dzienniku Białostockim” czytamy:

„Z lasu zwierzynieckiego tworzy się park ludowy. Wybudowano dobrą i wygodną szosę, oświetlono ją wspaniale, przeprowadza się aleje spacerowe.”

„Dzien. Biał.” jest organem dobrze poinformowanym, zwłaszcza w sprawach magistrackich, ale bardzo, bardzo skąpym w słowach. I czytelnikom go—z tego powodu—trzeba często dopełniać własnym domysłem podawane przezeń informacje.

Dopiero będziemy wiedzieli, że nasz Magistrat buduje w parku zwierzynieckim stadjon na modłę europejską i wogóle ma zamiar zrobić z parku zwierzynieckiego park ludowy, coś w rodzaju europejskich „Luna-parków”.

Jak będzie wyglądał ten nasz białostocki „Luna-park”—o tem narazie mówić nie będziemy, jest to tajemnicą Magistratu.

Natomiast wiemy już, w jaki sposób urządzony będzie w tym parku „stadjon na modłę europejską”. Informuje nas o tem Rada Międzyzwiązkowa 5 Związków b. Wojskowych w Białymstoku:

„Wszystko ma być przeprowadzone podług ostatnich wymagań, oprócz ogrodzenia, które ma być zrobione, wglądnie już jest robione z drutów kolczastych (o dziwo!).

Dalecy jesteśmy od krytyki lecz ze względu na to, że miejsce ćwiczeń na boisku bywa także i miejscem popisów i meczów, boisko powinno być przystosowane do celów zarobkowych t. j. posiadać odpowiednie oparkowanie i to z desek, a nie z drutu kolczastego, nadwyzczaj niebezpiecznego dla sportowców w czasie popisywania się.

Stojąc na staży wychowania fizycznego i przyjmując czynny udział w tem wyszkoleniu, uważamy za stosowne ostrzec Magistrat przed krokami być może nie nazbyt dobrze odmyślanymi, gdyż, jak nas informują, oparkowanie oprócz z drutu ma być czysto przyrodnicze t. j. z gąszczu drzewnego, obecnie posadzonych młodych drzewek.

Budując nowy stadion pp. inżynierzy powinni dobrze obmyśleć co robią, by nie narazić się na krytykę i nie zasłużyć sobie na wzdarcie naszej młodzieży sportowej, a ręczyć możemy, że za oddany społeczeństwu dobrze urządzone stadion, dobrze urządzone boisko, tak Magistrat jak i podwładny mu personel techniczny mogą sobie zasłużyć wtedy jedynie na uznanie wszystkich obywateli m. Białegostoku.

Rada Międzyzwiązkowa

5 Związków b. Wojskowych w Białymstoku.

Po ogłoszeniu w prasie tej informacji Rady Międzyzwiązkowej o stadionie, „Dz. Biał.” zasięgnął informacji u źródła. I otoż dowiedział się, że

„oparkowanie całego placu kosztowałoby około 25 tys. zł. podczas gdy obecnie koszt ta wyniosą tylko kilka tysięcy. Żywopłot spełni doskonale rolę parkanu. Na wydawanie tak kolosalnej sumy miasto w dzisiejszych czasach nie może sobie pozwolić.”

Słusznie. Na wydawanie tak kolosalnej sumy miasto w dzisiejszych czasach nie może sobie pozwolić. Ale troszeczkę śmiesznie brzmią słowa Rady Międzyzwiązkowej iż „ręczyć możemy, że za oddany społeczeństwu dobrze urządzone stadion, dobrze urządzone boisko, tak Magistrat jak i podwładny mu personel techniczny mogą sobie zasłużyć wtedy jedynie na uznanie wszystkich obywateli m. Białegostoku”.

„Wtedy jedynie”... Niel

Czyż dobrze urządzone stadion może być odpustem Magistratowi m. Białegostoku za wszystkie jego grzechy wobec społeczeństwa białostockiego? Nie. Nie, szanowna Rado!

Po pierwsze, możemy zapewnić Was, iż stadion będzie urządzony nie na modłę europejską jak marzycie, lecz na modłę białostocką. Po drugie zaś, dobrze urządzone stadion może być odnotowany jako plus na rachunku społeczeństwa naszego do Magistratu, na którym to rachunku były dotychczas same minusy, — ale wszystkich zawinień Magistratu przed społeczeństwem nie skreśli.

Nie zapomni społeczeństwo białostockie, iż siedem już lat obecny „Magistrat i podwładny mu personel techniczny” rządzi miastem naszym jak szara gęś: gospodarka miejska jest wprost skandaliczna, bruki miasta połamane, mienie miasta niszczy się i psuje, kasa miejska zupełnie pusta, długów — ma miasto pełno.

Siedem lat depcze kof Dżengis-Chana samorządowego trawy gospodarki białostockiej.

Depcze w sposób nierozumny, nierozsądny, wprost barbarzyński.

Siedem lat. Zdawałoby się — że dosyć. Jednak wciąż nie chce zając ze swego konia ten Dżengis-Chan.

Wszystkiego tego skreślić urządzeniem stadionu nie da się.

Niech 20 stadionów „na modłę europejską” wybuduje ten azjata samorządowy — uznania wszystkich obywateli m. Białegostoku wszak nie zasłuży.

Napróżno ręczy się za to Rada Międzyzwiązkowa b. Wojskowych.

Obywatel.

Ministerstwo żąda wyjaśnień.

Po przeprowadzeniu wyborów uzupełniających do Rady Miejskiej w Białymstoku w grudniu r. ub., został przez grupę wyborców złożony rekurs, kwestionujący prawidłowość przeprowadzonych wyborów. Rekurs ten dotychczas nie został rozstrzy-

gnięty przez ministerstwo spraw wewnętrznych w Warszawie, aczkolwiek od przeprowadzenia wyborów upłynęło przeszło pół roku. Obecnie sprawa ta ruszyła z martwego punktu: ministerstwo zażądało dodatkowych wyjaśnień od tut. województwa w tej kwestji. Do czasu zdecydowania kwestji ważności wyborów nowi radni nie są zapraszani na posiedzenia Rady Miejskiej.

„Dziennik Białostocki” z dnia 1 lipca donosi:

„Dowiadujemy się ze źródeł wiarogodnych, że rekurs nieważności wyborów uzupełniających do Rady Miejskiej został zatwierzony w Warszawie odmownie. Zatem w ciągu dni najbliższych w skład Rady wejdą nowi radni.”

„DOS NAJE ŁEBN” O PORTRECIE B. PREZYDENTA S. WOJCIECHOWSKIEGO NA SALI RADY MIEJSKIEJ.

Miejscowa „Dos Naje Łebn” notuje fakt, że na sali posiedzeń Rady Miejskiej dotychczas wisi na głównym miejscu portret b. Prezydenta S. Wojciechowskiego, portret zaś marsz. Piłsudskiego sprzątnięty jest do kąta.

Gazeta zapytuje, jak czuje siebie wobec tego były pepeesowiec i piłsudczyk Prezes Rady Miejskiej p. F. Filipowicz.

„Należy, pisze „Dos Naje Łebn”, zawiesić na sali posiedzeń Rady Miejskiej portret obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej p. I. Mościckiego, portret zaś p. Wojciechowskiego usunąć; a wraz z portretem tym usunąć i całą Radę Miejską.”

„Białostocki Głos Codzienny.”

We czwartek, dnia 1 lipca r. b., ukazał się pierwszy numer nowego piśma miejscowego p. t. „Białostocki Głos Codzienny.” Jest to wydanie warszawskiego „Głosu Codziennego” (3 str.) z dodrukowaną w Białymstoku czwartą stronką. Podpisuje pismo w charakterze redaktora i wydawcy niejaki p. Jan Antonowicz — osoba Białemustokowi zupełnie nie znana.

Zmiana na stanowisku Komendanta P. P. w Woj. Białostockiem?

W №1 „Biał. Głosu Codz.” czytamy:

ZMIANA NA STANOWISKU KOMENDANTA POLICJI PAŃSTWOWEJ W WOJ. BIAŁOSTOCKIEM.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, inspektor PP. z m. Łodzi p. Aleksander Roszkowski został mianowany komendantem PP. na woj. Białostockie.

Jak się dowiadujemy, rozporządzeniem p. Ministra Spraw W. p. Komendant S. Chluski został przeniesiony — dla dobra służby — do Komendy Głównej P. P. w Warszawie, w teje szarzy.

Jeszcze o składach benzynowych.

W № 1 „Biał. Głosu Codz.” znajdujemy następującą wzmiankę:

Skargi na stację benzynową „Oleum”.

Jak się dowiadujemy, wpłynęły do Starostwa skargi lokatorów domów, w pobliżu których mieści się stacja benzynowa „Oleum”, na nieprzestrzeganie odległości teje stacji od zabudowań mieszkalnych.

Ciekawi jesteśmy, czy przestrzegają te odległości stacje benzynowe T-wa „B-ci Nobel”, przedstawiciel których przyjmuje czynny udział w redagowaniu „Biał. Glosa Codz.”?

Ale mniej o to. Ciekawi jesteśmy wogóle, co będzie z temi wszystkimi stacjami benzynowymi i składami benzyny i innych materiałów łatwopalnych rozmaitych „Karpatów”, „Mazutów”, „Fanto”, „Br. Taszmanów”, p.p. Dajonów i innych firm, które to składki znajdują się w obrębie miasta i pod względem bezpieczeństwa budzą trwogę obywateli?

Dnia 17 ub. miesiąca komisja członków ścisłej Rady Sztabowej B.O.S.O. zwiedziła składki „Br. Nobel” i „Karpaty”, spisała protokół o niedopuszczalnym wprost stanie składów T-wa „Karpaty” i przesała go do Starostwa.

A cóż dalej? Jak tam w innych składach?

Czy wszystko tam w porządku?

Czekamy, co powie o tem wszystkim specjalna komisja B.O.S.O. i ten, kogo argumenty B.O.S.O. powinnyby przekonać.

Jeżeli zaś te przedwstępne argumenty nie trafiają do przekonania — osiągniemy do silniejszych i to bardzo silnych.

SĄD DORAŻNY.

W dniu 6 lipca b. r. stanie przed sądem doraźnym mieszkaniec m. Bielska Podlaskiego Władław Juchnowiecki, lat 33, za napad bandycki na Szaję Gilfanda, dokonany w dniu 1 czerwca b. r. na gościnnie, prowadzącym z Bielska Podl. do Orli, między wsią Wólką a osadą Orla.

CYRK PROSERPI.

Cyrk Proserpi, o oczekiwany przyjeździe do Białegostoku którego donosiliśmy, przybywa do Białegostoku we wtorek dn. 6 lipca. Cyrk rozciąga swój namiot przy ul. Nadrzecznej 3. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w przyszły piątek lub sobotę.

Białostoczanin zabił żonę w Argentynie.

Przed 3 lata wyemigrował do Argentyny 20-letni młodzieniec A. Freidkin. Przed kilkoma miesiącami rodzice Freidkina otrzymali wiadomość od syna, iż ożenił się on w Buenos Aires. Obecnie z Buenos-Aires donoszą wychodźcy białostoccy, że Freidkin po 2 miesiącach pożycia z żoną zastrzelił ją. Został on aresztowany. Rodzice Freidkina zwrócili się telegraficznie do Buenos-Aires z prośbą o szczegóły, których na razie brak.

Migawki.

Don-Juan z ulicy Jurowieckiej a maglarka.

(Z białostockiej „chronique scandaleuse”).

W Białymstoku, przy ul. Jurowieckiej, zamieszkuje od szeregu lat pewna znana w mieście osoba, niejaki p. R.

P. R. jest znany nie tylko w sferach przemysłowo-handlowych i kupieckich miasta, lecz całemu prawie Białemstokowi, albowiem posiada nos dziwnej wprost struktury. — coś w rodzaju nosa Cyrano de Bergerac'a lub nosa Ferdynanda Kurburga.

Oprócz wspaniałego nosa ma p. R. również wulkaniczny temperament! I oto ten właśnie temperament wulkaniczny i spowodował przykre dla p. R. przejście, które miało miejsce w tych dniach.

Małżonka prawna p. R. wyjechała na letnisko do Drusienik. Sąsiadka zaś pana R. posiada własny magiel. I oto pan R. wstąpił w tych dniach do posiadającej własny magiel sąsiadki i poprosił ją, aby zaszła do niego celem odebrania bielizny do maglowania.

Gdy nie przeczuwająca nic złego maglarka wstąpiła do mieszkania p. R., ostatni zaczął dokazywać przed nią rozmaite aroganckie „figle-migle”, chcąc zmusić ją do jakiegoś wspólnego maglowania — tym razem nie bielizny, lecz czegoś innego.

Przekonawszy się, że p. R. ma stanowcze zamiary sam coś maglować, maglarka chciała apartamenty p. R. natychmiast opuścić. A gdy p. R. stał ją zatrzymywać przemocą — podniósł wrzask.

Na wrzask przestraszonej maglarki zbiegli się sąsiedzi zebrała się publiczność.

Skandal lokalizowano środkami damowymi.

Restauratorom białostockim do wiadomości i użytku.

P. Mandelbaum, właściciel rest. „Akwarjum”, właściciele restauracji „Ritz”, p. Wicko (właściciel „Baru”) i inni nasi restauratorzy-cieledawcy skarżą się na ciężkie czasy. Skarżą się na to, że lokale ich w godzinach wieczornych stoją pustkami i „nawet niema dla kogo elektryki palić”. Główną sję nasi restauratorzy, nie mogą się domyślić w jaki sposób poprawić swe interesa. Podajemy tu do ich wiadomości miniatyrę znanego humorysty rosyjskiego Arkadjusza Awerczenki p. t. „Ludmiła”. Może z tej krótkiej nowelki wyciągną oni coś praktycznego dla siebie.

ARKADJU AWERCZENKO.

Ludmiła.

(Tłumaczyła J. Migowa).

Pewnego pięknego dnia otrzymałem list, pisany kobiecą

rażką, list następującej treści:

„Wielce Łaskawy Panie!
Pisze do Pana kobieta, zakochana w Panu do szaleństwa, pomimo, że Pan jej-wcale nie zna. Co Pan zrobił ze mną? Jestem młoda, mówią, że mam bardzo ładną, elegancką, szykowną, mam moc platonicznych wielbicieli, ale od czasu, kiedy Pana zobaczyłam — nikt mnie więcej nie obchodzi na świecie. Oczekuję Pana jutro rano w restauracji pod „Zielonym Oslem” o godzinie osmej wieczorem. Znakiem rozpoznawczym niech będzie flaszka szampana na Pańskim stole, marka „Veuve Cliquot”, proszę przyść napewno.

Z utęsknieniem oczekuję
Twoja Ludmiła”.

Następnego dnia kupiłem wiązanek kwiatów, udałem się do restauracji pod „Zielonym Oslem” i czekałem godzinę, dwie, trzy godziny... Ludmiła nie przyszła. W wściekłości wypilem sam całą flaszkę szampana i o godzinie pierwszej w nocy opuściłem lokal. W jakiś czas potem dowiedziałem się, że list pisał właściciel restauracji. Przywabiał on w ten sposób młodych ludzi do swego zakładu gastronomicznego. Codziennie wysyłał kilka tuzinów takich listów miłosnych. Nie gniewałem się nawet na niego, bo dzięki jego pomysłowości, przepędziłem kilka godzin w oczekiwaniu nieznanego szczęścia, a potem rozczarowanie utopiłem w szampanie. Niejeden młody restaurator mógłby z powódzeniem pójść za jego przykładem.

Sygnalizują nam:

Jak nas informują ze źródeł wiarygodnych od przeszłego roku szkolnego przy niektórych szkołach mają być uruchomione działy: koszykarstwa, tokarstwa, kroju i szycia i wiele innych. Między innymi przy szkole 7-io klasowej w Knyszynie mają być otwarte działy tokarstwa i stolarstwa.

W Białymstoku został zaarrestowany niejaki Kazimierz Krajewski jako oskarżony o przemytnictwo osób przez granicę polsko-sockiewką. Dochodzenie w toku.

Białostocka Kasa Chorych w świetle cyfr przedstawia się następująco: w maju r. b. Kasa Chorych w Białymstoku liczyła 11.464 ubezpieczonych pracowników, oraz 7071 członków rodziny (tychże, razem było uprawnionych do korzystania z pomocy Kasy osób 18.535. Udzielono porad lekarskich w ciągu ub. miesiąca: w przychodniach 6242 osobom, w mieszkaniach 1185. Gabinet dentystyczny odwiedziło 2.163 osób.

Szeregowi nie mogą się żenić bez zezwolenia. W razie zamierzonego małżeństwa obowiązani są urlopowani stale ponadkontyngentowi szeregowi w czasie od urlopowania aż do przeniesienia ich do rezerwy uzyskać zezwolenie na zawarcie małżeństwa od właściwych Powiatowych Komend Uzupelnień.

Do podań o takie zezwolenie należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia narzeczonego i narzeczonej, 2) zezwolenie na zawarcie małżeństwa od rodziców lub władzy nadopiecznicznej, o ile chodzi o osoby nie mające zdolności do działań prawnych, 3) świadectwa moralności obojga naręczonych, 4) możliwie wyczerpujące dowody stwierdzające konieczność zawarcia małżeństwa w zamierzonym terminie.

Nauczycielstwo szkół powszechnych roczników: 1901, 1902 i 1903 rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych powołane zostało na 8-mio tygodniowe wyszkolenie, które rozpocznie się z dniem 5 lipca r. b. Zainteressowane osoby mają otrzymać karty powołania od właściwych P. K. U. W razie niestawiennictwa w oznaczonym terminie, zostaną wcieleni do wojska stałego, celem odbycia, całkowitego okresu służby w wojsku stałym, niezależnie od odpowiedzialności karnej za uchYLENIE się od służby wojskowej.

W ogrodzie zwierzyńieckim, t. zw. „Rozkoszy” znajduje się restauracja, która korzysta z lodowni obok położonej. W lodowni tej przechowywano produkty. W tym tygodniu, prawdopodobnie wskutek ulewy podmyte mury lodowni nie wytrzymały ciężaru ziemi. W chwili kiedy wchodzili do lodowni pracownicy restauracji pp.: Rudziński i Nowicki, zwaliły się ściany i sufit lodowni. Na szczęście p. Rudziński odniósł tylko lekkie obrażenia ciała.

Pod gruzami znalazło się mięso w ilości około 150 kłgr.: masło, śmietana i inne produkty. Straty właścicieli restauracji są znaczne.

W warszawskim „Kurjerze Porannym” czytamy: „Jak donoszą z Wilna, wojewódzki urząd zdrowia wydelegował przed paru dniami komisję lekarską do powiatu grodzieńskiego, w którym okazać się miała rzekomo cholera.

Stwierdzonem jest, że istotnie w paru sąsiednich miejscowościach zapadają ludzie na pewne niedyspozycje żołądkowe, otoli z prawdziwą cholera azjatycką nie mające nic wspólnego i wywołane być może użyciem niezdrowej wody napływowej do picia.

Jeden tylko wypadek został do tej pory niezupełnie zbadany i ten nasuwa pewne wątpliwości, które rozstrzygnąć jest zadaniem komisji.

Dekretem Ministra Spraw Wewnętrznych, Juljusz Kruszelnicki, urz. VII st. sl. Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie został przeniesiony do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

Pełniący obowiązki sędziego śledczego od pierwszej chwili powstania Sądu Okręgowego w Białymstoku p. Alfred Szwarc opuścił na własną prośbę swe stanowisko w sądownictwie i przeniósł się do palestry. P. A. Szwarc otworzył obecnie przy ul. Kilińskiego 2. własną kancelarię adwokacką. W piątek 22 czerwca r. b. mec. Szwarc wystąpił poraz pierwszy w Sądzie w charakterze obrońcy.

Jak nas informują, w dniach najbliższych Urząd Wojewódzki wyda rozporządzenie w przedmiocie sygnalów dla ruchu ulicznego regulującego używanie i ochronę dróg. Sygnaly używane będą przez organa policji państwowej celem regulowania ruchu samochodowego ewentualnie ruchu kołowego, a do których kierowcy samochodów i wszelkiego rodzaju pojazdów winni się stosować.

NOWINY BIAŁOSTOCKIE.

Zebranie kupiectwa. Jutro, dnia 4 lipca r. b. odbędzie się przed południem o godz. 11-ej w lokalu Okr. Związku Kupców przy ul. Sienkiewicza № 7., a po południu o godz. 5-ej w sali teatru „Palace” zebranie kupiectwa Białostockiego przy współdziałaniu reprezentantów Związku Kupców z prowincji, jako też delegatów Związku Centrali w Warszawie p.p. senatora Truskiera, posła Wiślickiego oraz dyrektora Zajdenmana.

Walne Zebranie Związku Lokatorów. W niedzielę dnia 27 b. m. w lokalu „Linas-Hacedek” odbyło się Walne Zebranie tutejszego Związku Lokatorów. Przewodniczył p. H. Efras, asesorami byli p. p. Fryd i Frenkiel, sekretarzem p. Goldberg.

Sprawozdanie za czas od 1 maja 1925 r. do 1 maja 1926 r. złożył p. Abelow.

Dzięki Związkowi w wielu wypadkach uniknięto eksmisji lokatorów z mieszkań. Poza to Związek załatwił znaczną ilość sporów mieszkaniowych i miał swoich przedstawicieli w różnych komisjach. W ciągu roku sprawozdawczego Związek interwenjował u władz w 173 wypadkach, 109 członkom udzielono pomocy prawnej na rachunek Związku, 4800 osobom udzielono pomocy w kancelarii Związku, a sąd rozjemczy przy Związku rozpatrzył 98 zażądań na tle mieszkaniowym.

Pod odczytaniem sprawozdania rozpoczęła się dyskusja. Kilku mówców bardzo namiętnie krytykowało działalność Zarządu, inni natomiast gorąco przemawiali w obronie Zarządu. Ostatecznie uchwalono Zarządowi podziękowanie za dotychczasową działalność.

Do Zarządu w otwartym głosowaniu wybrano p. p.: H. Szwifa, S. Gutkowskiego, M. Abelowa, I. Braunota, J. Awerbucha, J. Rybałowskiego, Psachje, A. Garbuszyńskiego, S. Hepnera, A. Zylbersztejna, I. Szejnsapira, Goldenberga, Zakona i Babickiego. Na zastępców wybrano p. p. M. Wysockiego, I. Kolińskiego i L. Frenkla.

Wybrana została również Komisja Rewizyjna.

Wynik meczu W. K. S. — Ż. K. S. W niedzielę odbył się mecz W. K. S. z Ż. K. S. w piłkę nożną. Wynik meczu był 1:2 na korzyść Ż. K. S.

Podatek od nieruchomości. Ulgowy termin zapłaty państwowego podatku od nieruchomości za I kwartał r. b. upłynął 14 czerwca r. b. Obecnie od wpłacających pobierane są odsetki w wysokości 4 proc.

Tysiąc złotych można wygrać 15 lipca. W dniu 15 lipca r. b. odbędzie się pierwsze ciągnięcie książeczek pre-

mjowych Pocztovej Kasy Oszczędności. Właściciele wylosowanych książeczek otrzymają po 1.000 złotych. W losowaniu wezmą udział tylko te książeczki, na które najpóźniej 30 ub.m. złożono 3 składki miesięcznie po 7 złotych.

Ulgę dla eksportu drzewa polskiego. Od 10 czerwca r. b. na kolejach w kierunku Grajewo-Prostki (Prostken) ma zastosowanie wyjątkowa taryfa eksportowa na drzewo.

Ćwiczenia roczn. 1899 i 1900. W czasie od 30 sierpnia do 25 września r. b. odbędą się ćwiczenia szeregowych rezerwy, urpionych w latach 1899 i 1900, którzy nie odbyli ćwiczeń w r. 1925.

Lipiec i sierpień 1926 r.

(Przepowiednie meteorologiczne.)

Burze, chłody, chmurna i deszczowa pogoda, które w ciągu ostatnich dwu tygodni panują nad Europą, jak twierdzą znakomici astrofizycy, spowodowane są pojawieniem się meteorów lodowych w kręgu parowania atmosfery ziemskiej. Lodowe meteoryty z przestrzeni międzyplanetarnych wciskają się w ziemską atmosferę. Poza to na zaburzenia atmosferyczne ziemskie, jak twierdzą astrofizycy, ma wielki wpływ księżyc. Jak zapowiadają uczeni, od lipca możemy się spodziewać dni ciepłych i pogodnych. Lipiec ma być gorący, z przejściowymi burzami. Około 3 lipca ma być wietrznie, przejdą burze z silnymi opadami i gradem. Do 10 pogoda lepsza, choć z tendencją do burz, 10 lipca burza z silnym deszczem, wichrem i gradem, potem pięknie i ciepło. Około 16 lipca zmienna pogoda z przejściowymi burzami lub deszczem, potrwa to do 19, potem ociepli się, 23 lipca burza, albo silny deszcz, poczem znowu nastąpi okres pięknej pogody, z chwilową zmianą w dniu 26 lipca. 31 lipca burza, silny deszcz, wiatr i ochłodzenie atmosfery.

Sierpień ma być lepszym pod względem pogody od lipca, odznaczać się będzie ciepłem, ale nie wolnym będzie od burz i gradów. Pierwsze dni sierpnia ciepłe z przejściowymi burzami, od 7 do 10 sierpnia silne wiatry, burze, deszcze i ochłodzenie atmosfery. Od 11 do 14 sierpnia mgły i deszcze, około 16 sierpnia burza z silnym deszczem, ochłodzenie, poczem nadchodzi okres pięknej, ciepłej pogody, który trwać będzie prawie do końca sierpnia. Dopiero ostatnie trzy dni sierpnia mają przynieść ze sobą wiatr, burzę, deszcz i ochłodzenie.

Zygzyki.

— 44 —

Na temat symbolicznej cyfry Mickiewiczowskiej „44” rozsnuto wiele hipotez, domysłów, zarówno w dobie zaborów, jak i po 1918 r.

Przypadkowe, jak też i silnie umotywowane tłumaczenia kabalistycznej cyfry, nie doprowadziły do wyczerpującej i ostatecznie upodstawianej interpretacji. Najbliżej jednak — zdaje się — istotnej intencji Mickiewicza, albo raczej przecucia wieszca, stanął prof. Kleiner.

Współczesność jednak nie wyczerpała widocznie wszystkich jeszcze możliwości interpretacji, skoro każde zjawisko historyczne spotyka się z próbami związania faktów z wieszczem słowem poety. Ostatnie np. rozwiązanie, nadesłane nam przez p. T. Świadkowskiego, dotyczy interpretacji cyfry „44” cyframi, związanymi z ostatnimi wydarzeniami w Polsce. Wedle tej ostatniej interpretacji, szemat tłumaczenia przedstawia się następująco:

„Przewrót, dokonany przez Marszałka Piłsudskiego, wiąże się z cyframi: 12, 13, 14 maja (miesiąc piąty) —
12 + 13 + 14 + 5 = 44.

Z dniem 25 czerwca został otwarty —
przy ul. SIENKIEWICZA №13
pierwszorządny zakład fryzjerski
p. f. „Zjednoczenie Fryzjerów
HIGJENA”.

Zakład jest jedyny w swoim rodzaju, gdyż jest na warunkach kooperacji. Przy zakładzie oddzielny gabinet dla strzyżenia i czesania pań.

Cennik: golenie z kolońską wodą — 35 gr., strzyżenie — 65 gr., strzyżenie pań — 1 zł., strzyżenie uczennic — 75 gr.

Restauracja „ROZKOSZ“ w Zolierzycu KABARET

pod kierownictwem znanego humorysty i konferenciera **DERBICZA.**
NOWE SIŁY KABARETOWE:

Wodewilistka **WIERA RIN.** Kupiecistka **KRYNKIERÓWNA.**
Para tancerzy **SZYMAŃSCY.**

Od 1-go lipca—występy znakomitej artystki kabaretowej
KATI MASŁOWEJ

Codziennie dancing. Polsko-francuska kuchnia.

— Ceny przystępne. — ORKIESTRA KWART—FIDLER.

MIĘDZYNARODOWE TOWARZYSTWO

Transportów i Żeglugi

Spółka Akcyjna w Warszawie

Oddział w Białymstoku.

Clenie inkasa i magazynowanie w składach własnych z bocznicą.

Biurowisko — Fabryczna 13.

Składy — Ś-go Rocha 14.

Północne Towarzystwo Transportowe i Ekspedycyjne, Sp. Akc.

CENTRALA—w WARSZAWIE, Widok 6.

Oddział w BIAŁYMSTOKU. Rynek-Kościuszki 26,

Adres telegraficzny: NORDAK BIAŁYSTOK. — Telefon № 261.

Posiada własne oddziały:

Gdańsk—Łódź—Częstochowa—Sosnowice—Wilno i w innych większych miastach kraju i zagranicą.

TEATR „PALACE“.

Ostatnie dwa występy

WARSZAWSKIEGO ZESPOŁU OPERETKOWEGO

z udziałem znakomitej śpiewaczki **J. ZYLBERG** na czele

Dziś, w sobotę 3 lipca, i jutro, w niedzielę 4

na ogólne żądanie publiczności

odegrana zostanie wesoła operetka w 3-ach aktach

Miłość Kaukaska.

3 akty. Muz. Pereca Sandiera. 20 NsNs muzyki wschodniej.
Ceny od 75 gr. Początek o godz. 9-ej wiecz.

Do wiadomości Szanownej Publiczności!

Z powodu zmian handlowych

wyprzedają tanio

MEBLE

różnych gatunków.

Przyjmują zamówienia i obstalunki
na różne meble - twarde i miękkie.

Z poważaniem

PŁOTECKI,

Białystok, Rynek Kościuszki 15.

Pokój umeblowany dla panny jest
do wynajęcia od zaraz.

Adres: **Mickiewicza 9**, u właściciela.

Lekarz dentysta

B. Srebrakowa-Niszt

przeniósł swój gabinet dentystyczny
z ul. Lipowej № 3. na

ul. **SOSNOWA** № 1,

naprzeciwko soboru prawosławnego.

Przyjmuje codziennie od 10-2 i 4-7.

Wykonuje wszelkie roboty z zakresu
techniki dentystycznej
po cenach umiarkowanych.

POKÓJ umeblowany przy ul.
Warszawskiej jest do wynajęcia.

Dowiedzieć się można w administracji
tyg. „Prożektora“ dla „Z.“

„PROŻEKTOR“.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.²⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁶⁰

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 20 gr., na ostatniej — 16 gr., w tekście — 30 gr. Układ ogłoszeń pięcioszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.